

Ignacy Krasicki (3 lutego 1735 w Dubiecku - 14 marca 1801 w Berlinie)

*Pewien ksiądz-bajkopisarz z Dubiecka
nie bąkał swoich bajek dla dziecka,
w historiach zwierząt
wskazywał, że rząd
głupich i chciwych, to gra zdradziecka.*

(ebs)

Ignacy Krasicki - biskup warmiński od 1767, arcybiskup gnieźnieński od 1795, książę sambijski, hrabia Świętego Cesarstwa Rzymskiego, prezydent Trybunału Głównego Koronnego w Lublinie w 1765, poeta, prozaik i publicysta, kawaler maltański zaszczycony Krzyżem Devotionis, jeden z głównych przedstawicieli polskiego oświecenia nazywany "księciem poetów polskich", tworzył głównie bajki, satyry i poematy heroikomiczne.

Urodził się 3 lutego 1735 w Dubiecku nad Sanem (województwo ruskie) jako Ignacy Błażej Franciszek Krasicki w zubożałej rodzinie magnackiej herbu Rogala posiadającej tytuł hrabiów Świętego Cesarstwa Rzymskiego. Był skoligacony z rodziną Potockich oraz Sapiechów. Był najstarszym synem Jana Bożego Krasickiego, kasztelana chełmskiego i senatora Rzeczypospolitej oraz stolniczanki Anny de domo Starzechowskiej. Miał dwie starsze siostry i czterech braci.

Starannie wykształcony, wraz z dwoma braćmi obrał stan duchowny za sprawą rodziców, później pisał o wybranej drodze życia: "Szedłem dla grosza i dla chwały Bożej".

Jako młody student, kleryk seminarium księży misjonarzy przy kościele Świętego Krzyża w Warszawie, lato 1753 spędza w Dubiecku, powstaje wtedy wielki portret rodzinny. [1]

Jako młody ksiądz spędził dwa lata (1759-1761) na studiach w Rzymie. Zamieszkał w Hospicjum polskim przy kościele św. Stanisława, gdzie pełnił funkcję prowizora opiekującego się tamtejszym archiwum. Po powrocie został w roku 1763 sekretarzem prymasa Władysława Aleksandra Łubieńskiego i zaprzyjaźnił się z młodym Poniatowskim - przyszłym królem. Swą twórczością Krasicki opromieniał panowanie przyjaciela Stanisława Augusta Poniatowskiego, jednak nie propagował bezpośrednio programu politycznego króla.

Od panowania Stanisława Augusta rozpoczęła się kariera duchowna Krasickiego. Kapelan królewski otrzymał rychło w grudniu 1766 roku biskupstwo warmińskie, tytuł ksiązęcy, godność senatora Rzeczypospolitej. Pod koniec życia został arcybiskupem gnieźnieńskim. Był współorganizatorem i często uczestnikiem tzw. obiadów czwartkowych.

W 1774 roku odznaczony został Orderem Orła Białego, Orderem Świętego Stanisława od 1767 i wielką wstęgą pruskiego Orderu Czerwonego Orła w latach 1786-1798, w 1780 otrzymał medal honorowy z dewizą *Dignum laude virum Musa vetat mori* ("[Bo] Muza nie da umrzeć mężom godnym chwały"), zaczerpniętą z poety rzymskiego Horacego. Kapelan honorowy zakonu maltańskiego. Był członkiem rzeczywistym Towarzystwa Warszawskiego Przyjaciół Nauk.

Biskupstwo warmińskie dawało mu wysokie miejsce w hierarchii społecznej oraz uzasadnione poczucie niezależności. Jednak nie okazało się ono cichą przystanią. Kapituła przyjęła swego zwierzchnika chłodno w obawie przed zmianami. Równocześnie nasilały się prowokacje i napór Prus zmierzających do zagarnięcia Warmii w ramach rozbioru Polski. Krasicki protestował publicznie przeciw obcej interwencji. Chciał też uchronić Warmię

przed wojną domową. Po utracie niezawisłości nie złożył Fryderykowi II homagium.

Wśród jego podróży obok wyjazdu do Paryża w czasie konfederacji barskiej, częstymi staną się teraz wyjazdy do Berlina, Poczdamu, Sanssouci na wezwanie Fryderyka II, z którym się zaprzyjaźnił. Wraz z całą diecezją warmińską był po I rozbiorze poddanym pruskiemu. Stwarzało to sytuację trudną dla poety - biskupa, który zaprzyjaźniony z królem Polski był zmuszony do towarzyskich i administracyjnych kontaktów z królem Prus. Był członkiem konfederacji Sejmu Czteroletniego. Po III rozbiorze Polski papież Pius VI skierował do niego 16 grudnia 1795 r. brewe, nakazując mu wpajać w naród polski obowiązek wierności, posłuszeństwa i miłości panom i królom.

Zmarł 14 marca 1801 w Berlinie, pochowany został w berlińskiej katedrze pw. Świętej Jadwigi Śląskiej, którą w 1774 roku konsekrował, w roku 1829 został przeniesiony do Katedry Gnieźnieńskiej dzięki staraniom Juliana Ursyna Niemcewicza.

Był wybitnym reprezentantem polskiego oświecenia. Zadebiutował strofą - "Hymn do miłości Ojczyzny". Miał wówczas około 40 lat. Był to więc późny debiut, który przyniósł przecież niezwykle sukces tej strofy, stanowiącej fragment pieśni IX poematu heroikomicznego "Myszeida". Strofa ta później przez długie lata odgrywała rolę hymnu narodowego. Krasicki sformułował tu uniwersalną ideę patriotyzmu wyrażoną stylem wysokim i wzniosłym tonem. Wśród licznych przekładów tekstu wymienimy także 3 różne przekłady francuskie.

Księżę Biskup Warmiński (X. B. W.) nadawał doskonały kształt wszystkim gatunkom europejskiego klasycyzmu. Otwierał także drogę gatunkom nowym. Wśród nich wyróżnia się pierwsza polska powieść nowożytna "Mikołaja Doświadczynskiego przypadku". Jest ona syntezą wszystkich odmian powieści oświeceniowych - a więc satyryczno-obyczajowej, przygodowej i robinsonady połączonej z utopią i powieścią dydaktyczną.

Bohater powieści Mikołaj Doświadczynski to przeciętny polski szlachcic, który w toku wielorakich przeżyć w Warszawie, Paryżu, na wyspie Nipu, konstruuje swą osobowość i racjonalizuje swe doświadczenia. W rezultacie wypracuje dojrzałą mądrość, stanie się dobrym człowiekiem, przykładnym obywatelem. Ten wzór mądrego gospodarza (fizjokratyzm) wypełnia także karty następnej powieści Pan Podstoli.

Anegdota mówi, iż zachętą do powstania poematu "Monachomachia" stała się rozmowa z Fryderykiem II pruskim w pałacu Sanssouci. Krasicki mieszkał tu w apartamencie zajmowanym niegdyś przez Woltera. W żartobliwym heroicum o zwaśnionych zakonnikach realizuje Krasicki oświeceniową konwencję gatunku. Edycja tekstu stała się nieomal skandalem obyczajowym.

Najtrwalszym pomnikiem literackim oświecenia są "Bajki". Osadzone w europejskiej tradycji gatunku są niedoścignione w swym artystycznym pięknie. Aktualną obserwację nad światem i naturą człowieka zawarł poeta także w "Satyrach". Klasyk poezji zintelektualizowanej był artystą słowa wydobywającym poetyckość z obszarów najrzadziej poszukiwanych.

Uprawiał nie tylko literaturę piękną. Pisał prace z zakresu homiletyki, teologii, heraldyki. Ogłosił dwutomową encyklopedię, pisał "Listy o ogrodach", artykuły do "Monitora" i własnej gazety "Co Tydzień". Podejmował prace przekładowe z Plutarcha, tłumaczył "Pieśni Osjana", fragmenty "Boskiej Komedii" Dantego, utwory Anakreonta, Boileau, Hezjoda, Teokryta. Napisał rozprawkę "O tłumaczeniu ksiąg".

Posługiwał się w swej twórczości następującymi pseudonimami: Antalewicz; Autor "Podstolego"; Frater Blasius Dubecensis; Kloryndowicz; Łykaczewski; Mathuszalski; Mathyasz; Milczyński; Mistrz Błażej Bakałarz; Michał Mowiński; Niegustowski; Politycznicki; Powolnicki; Prawdzicki; Princeps Polonus; Rzetelski; Ignacy Słabski; Starosłużalski; Staruszkiewicz; X. A. G.; X. B. W.; Xiążę JMci B. W.; Yunip(?).

Ważniejsze dzieła Krasickiego zyskały sławę europejską, zostały przetłumaczone na wiele języków - łacinę,

francuski, niemiecki (m.in. w latach 90. XVIII w. Jerzy Olech), włoski, rosyjski, czeski, chorwacki, słoweński, węgierski. Szeroka recepcja jego dzieł utrzymywała się przez cały wiek XIX.

Wielu twórców oświeceniowych poświęciło mu utwory poetyckie, np. Stanisław Trembecki, Franciszek Zabłocki, Wojciech Mier, a w XX w. K.I. Gałczyński. Prozaicy czynili go bohaterem swych utworów np. Wincenty Pol, Adolf Nowaczyński, Henryk Sienkiewicz.

Jagnię i wilki (fragm.)

*Zawždy znajdzie przyczynę, kto zdobyczy pragnie:
Dwa wilki jedno w lesie nadybały jagnię.
Już go miały rozerwać; rzekło: jakim prawem?
Smaczneś, słabeś, i w lesie... zjadły niezabawem.*

<https://www.youtube.com/watch?v=MBzYgehy7pM>

Wilki i owce

*Wilk, chociaż to ostrożny, przecie że żarłoczny,
Postrzegł ścierwo, chciał dostać i wpadł w dół poboczny.
Siedzi w jamie a wzdycha; wtem owieczki słyszy.
Patrzą w dół, aż wilk w jamie siedzi, ledwo dyszy.
Odezwał się na koniec, rzekł do nich powolnie:
"Nie wpadłem, za pokutę siedzę dobrowolnie;
Trzeba czynić pokutę za boje, za groźby,
Za to, żeś was pożerał..." Owce zatem w prośby;
"Wynidź z dołul..." - "Nie wyjdę!..." - "My będziemy podnosić!"
Droży się wilk, na koniec dal się im uprosić.
Jęły się więc roboty i tak pracowały,
Że go ze dna samego jamy wy dostały.
Wyszedł, a zawdzięczając nierozumnej kupie,
Pojadł, pogryzł, podusił wszystkie owce głupie.*